KLIMEK

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
BIULETYN INFORMACYJNY ZARZĄDU
ODDZIAŁU SOSNOWIEC

POL. TOW. TATRZAŃSKIE 1873

ROK XXVIII WRZESIEŃ 2023 9(126)

„Od granic do granic" : Rabka Zdrój – Hala Krupowa: 4 – 6 sierpnia 2023 r. (Odcinek III i IV).

Kolejny odcinek imprezy „Od granic do granic" Oddział PTT w Sosnowcu realizował w dniach od 4 do 6 sierpnia. Uczestnicy imprezy : Tomek Grabolus, Marcin Kowalczyk i Wojtek Iwański dotarli do Rabki Zdroju autobusem. Wsparcie techniczne w osobach: Krzysztof Czesak i Zbigniew Jaskiernia dotarło do Rabki Zdroju samochodem. Obie grupy wspólnie doszły do miejsca na czerwonym szlaku GSB, gdzie w dniu 16 lipca 2023 r. poprzednia grupa zakończyła odcinek[1]. Jeszcze na terenie Rabki Zdrój odwiedzili Muzeum im. Władysława Orkana, które zostało powołane do życia w dniu 9 sierpnia 1936 r[2]. Jednym z głównych założeń powołania muzeum była ochrona zbudowanego w 1606 r. kościółka pw. św. Marii Magdaleny[3].Uczestnicy przejścia czerwonym szlakiem trawersowali Zbójecką Górę i następnie przekroczyli trasę Kraków – Zakopane. Następnie zboczami Birtalowej doszli do miejscowości Skawa, a następnie do rynku w Jordanowie. Tutaj zatrzymali się na obiad i odpoczynek. W międzyczasie Krzysiek i Zbyszek z grupy technicznej realizowali wycieczkę samochodową. Najpierw udali się do Wysokiej, gdzie w roku 1816 urodził się ks. Józef Stolarczyk zasłużony szczególnie dla Zakopanego, gdzie został pierwszym proboszczem. Zabudowania Stolarczyków nie zachowały się do obecnych czasów, ale zachował się dwór obronny z XVI w. We wnętrzu znajduje się pochodzące z XVII w. sklepienie kolebkowe z lunetą. W otoczeniu dworu znajdują się drewniane szałasy. Obiekt w chwili obecnej znajduje się w etapie remontu[4]. Kolejnym miejsce, które w Wysokiej należało odwiedzić był cmentarz wojenny z czasów II wojny światowej. To tutaj we wrześniu 1939 r. toczono zacięte walki[5]. W Wysokiej warto odwiedzić również zbudowany w 2007 r. kościół parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny[6]. Po zwiedzeniu kościoła udaliśmy się do Jordanowa. Pierwsze kroki skierowaliśmy na Hajdówkę, gdzie znajduje się otwarta w dniu 31 stycznia 2023 r. wieża widokowa. Hajdówka znajduje się na wysokości 534 m npm. I rozciąga się stąd wspaniały widok we wszystkich kierunkach[7]. Podziwialiśmy Gorce z Turbaczem, Tatry, Beskid Żywiecki i

[1] Start do imprezy w Rabce Zdroju (Zdjęcie Nr 1)
[2] Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce Zdroju (Zdjęcie Nr 2).
[3] Wnętrza kościółka pw. Św. Marii Magdaleny w Rabce Zdroju (Zdjęcie Nr 3).
[4] Dwór obronny w Wysokiej (Zdjęcie Nr 4).
[5] Cmentarz wojenny w Wysokiej (Zdjęcie Nr 5).
[6] Kościół parafii Nawiedzenie Najświętszej Maryi Panny w Wysokiej (Zdjęcie Nr 6).
[7] Wieża widokowa na Hajdówce k. Jordanowa (Zdjęcie Nr 7).

Pasmo Polic, do którego mieliśmy się udać następnego dnia[8]. Jordanów zasługuje na poświęceniu mu większej ilości czasu i odwiedzenie wielu miejsc. Na Rynku znajduje się budynek poczty, która znajduje się w budynku dawnego Sadu Grodzkiego. Budynek powstał w 1893 r. wg. projektu Jana Sas – Zubrzyckiego. Ten sam architekt przysłużył się do powstania kościoła parafialnego pw. Trójcy Przenajświętszej oraz Ratusza Miejskiego. Przy ulicy Kolejowej znajduje się zajazd „Poczekaj" związany z kupcami podróżującymi na szlaku solnym z Wieliczki na Węgry, oraz w dzielnicy Chrobacze dwór drewniany z XVIII w. Na Rynku znajduje się pochodząca z XVIII w. figura św. Jana Nepomucena. Zakwaterowanie obu ekip miało miejsce w hotelu stacji paliw „Moya" w Jordanowie. Natrafiliśmy tutaj na bardzo dobre warunki zakwaterowania[9]. W godzinach wieczornych dotarli kolejni uczestnicy imprezy Magda i Zbyszek Czerkascy. Spędziliśmy bardzo miły wieczór przy gitarze. Czas umilali na gitarach : Marcin i Zbyszek. W godzinach nocnych nad Jordanowem przeszła bardzo silna ulewa, połączona z wyładowaniami atmosferycznymi. Następnego dnia grupa szturmowa wzmocniona o Magdę wyruszyła na trasę czerwonym szlakiem z Jordanowa[10]. Pogoda niestety nie była zbyt dobra. Od rana lał deszcze, ale z czasem zaczął ustępować. Po przekroczeniu Skawy szlak prowadził w rejon Bystrej. W Bystrej na szczególną uwagę zasługuje kościół pw. ś1). Marcina oraz kaplica św. Jana Nepomucena. Następnie w kierunku Lasu na Polankach, zboczami Cupla uczestnicy przemarszu dotarli w rejon przełęczy Malinowe. W tym miejscu znajduje się tablica upamiętniająca walki partyzantów w czasie II wojny światowej. W rejonie Naroża grupa zatrzymała się na wypoczynek przy schronie turystycznym, w którym znajdowały się ławeczki oraz miejsce na ognisko[11]. Następnie przez Soskę, Urwanicę szlak prowadził zboczami Okrąglicy. Na szczycie góry znajduje się stacja przekaźnikowa telefonii komórkowej. W połowie drogi z Polany Kucałowej na Policę, nieznacznie poniżej przełęczy znajduje się schronisko PTTK na Hali Krupowej, który był celem tego dnia. Grupa techniczna w składzie : Krzysztof i Zbyszek z Sidziny Wielkiej Polany czarnym szlakiem dotarła do schroniska na Hali Krupowej[12]. Tego dnia dojechała do Zawoi Mosorne Urszula Palmowska i razem ze Zbyszkiem przez Mosorny Groń, Halę Śmietanową i Policę[13] dotarła do schroniska na Hali Krupowej[14]. Do schroniska docierały różne grupy turystów. Szczególnie miłe było spotkanie z grupą turystów z Rybnika, którzy wędrowali GSB na Wołosate. Przy gitarze mieliśmy czas na podsumowanie udziału naszego Oddziału w imprezie „Od granic do granic". Ostatniego dnia pobytu po zrobieniu pamiątkowego zdjęcia ruszyliśmy w drogę powrotną[15]. Grupa techniczna udała się do Sidziny Wielkiej Polany, pozostali uczestnicy udali się przez Police do Zawoi Mosorne. Przez cały dzień towarzyszyły nam opady deszczu. Pomimo trudnych warunków atmosferycznych nasza wyprawa zakończyła się pełnym sukcesem.

[8] Panorama z wieży widokowej na Hajdówce (Zdjęcie Nr 8).
[9] Stacja paliw „Moya" w Jordanowie (Zdjęcie Nr 9).
[10] Wymarsz grupy szturmowej z Jordanowa (Zdjęcie Nr 10).
[11] Schron turystyczny w rejonie Naroża (Zdjęcie Nr 11).
[12] Grupa techniczna przy schronisku na Hali Krupowej (Zdjęcie Nr 12).
[13] Rejon Policy (Zdjęcie Nr 13)
[14] Urszula i Zbyszek po dotarciu do schroniska na Hali Krupowej (Zdjęcie Nr 14).
[15] Pożegnalne zdjęcie przed schroniskiem na Hali Krupowej.

PTT ODDZIAŁ SOSNOWIEC

moya
ON
95
98
ON
LPG
caffe
moya
MYJNIA BEZDOTYKOWA

PTT ODDZIAŁ SOSNOWIEC
1873
2023

Opracowanie: Zbigniew Jaskiernia
Foto: Archiwum Oddziału PTT w Sosnowcu

Wędrówki po Libii: od Trypolisu do Tobruku

1. W drodze do Misraty.

Do pewnego okresu kraj ten, był dla Polaków kierunkiem egzotycznym. Wszystko zmieniło się po 1969 r. pod dojściu do władzy w Libii Muammara al -Kaddafiego[16]. Kraj ten otworzył się na specjalistów z wielu krajów, którzy budowali t drogi i tysiące farm, które miały uczynić Libię krajem samowystarczalnym żywnościowo. Rozwijano służbę zdrowia, edukację, budownictwo, hutnictwo i wiele innych gałęzi gospodarki. Nasze spojrzenie na ten kraj, nie było spojrzeniem robotnika zatrudnionego przy budowie autostrad i zamieszkującego skromne baraki gdzieś na pustyni. Oglądaliśmy Libię jako członkowie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Libijskiej[17], które działało w tym okresie na terenie województwa katowickiego. Przez to było nam dane zobaczyć bardzo wiele, zarówno tej rozwijającej się Libii, ale również zobaczyć problemy, z którymi zmagał się ten kraj. Bardzo ważną częścią naszego programu, było odwiedzenie miejsc walk polskich żołnierzy na frontach II wojny światowej.

Wyjazd nastąpił w dniu 18 marca 1987 r. z Warszawy. Cała grupa została przyjęta przez ambasadora Libii w Polsce Sulejmana Al - Urajbiego w Warszawie w Biurze Wielkiej Arabsko - Libijskiej Dżamahiriji Ludowo - Socjalistycznej. Lot z Okęcia w Warszawie do Trypolisu w Libii trwał 3 godziny. Przelatywaliśmy nad Etną na Sycylii. Po przylocie spotkaliśmy się z konsulem Libii Ahmedem A. Bukhreisem, ambasadorem PRL w Libii Stanisławem Kukuryką oraz radcą ambasady PRL Albinem Siwakiem[18]. Po małym poczęstunku udaliśmy się mikrobusami do Misraty leżącej w odległości 200 km od Trypolisu. Misrata leży w Trypolitanii u wybrzeży Wielkiej Syrty, i jest trzecim co do wielkości miastem w Libii liczącym ok. 400 tys. mieszkańców. Po drodze mijaliśmy gaje pomarańczowe, nowoczesne budownictwo, ale otoczenie bloków było mało ciekawe. Po przyjeździe i zakwaterowaniu zostaliśmy przyjęci wspaniałą kolacją, na którą składały się: zestaw surówek (marchewka, sałata, oliwka, ogórek, groch, jajko i oliwa). Z napojów coca-cola i woda mineralna. Potem było zasadnicze danie: zupa zmiksowana z warzyw, baranina, ryż, groszek, a na koniec pomarańcze, lody, kawa i herbata.

W kolejnym dniu po śniadaniu udaliśmy się na teren budowy nowoczesnej huty stali. W założeniu zakład miał produkować 1,25 mln ton stali z wykorzystaniem gazu do procesów technologicznych . Początkowo zakład miał bazować na rudach sprowadzanych z innych krajów, a potem na własnych złożach. Obok budowany był duży port, który miał przyjmować 2 mln ton ładunków. Produkowane miały być kształtowniki i blachy. Zakład budowały firmy z RFN, Japonii, Turcji, Korei Południowej, Austrii i Włoch. Na terenie budowanego zakładu miało pracować 7 tys. osób. Technologia zakładała wytop stali bezpośrednio z rudy. Następnie tego dnia zwiedziliśmy fabrykę obuwia o nazwie „RATA SHOES". Zwiedziliśmy wszystkie wydziały tego zakładu, gdzie pracowali tylko mężczyźni, a kobiety można było policzyć na palcach jednej ręki. Maszyny do produkcji były sprowadzone z Włoch, a finalny produkt budził nasze uznanie. Po obiedzie w gmachu Komitetu Ludowego Misraty odbyło się spotkanie z sekretarzem generalnym Kongresu Ludowego. Struktura władzy w tym okresie była następująca. Kongres Ludowy

[16] Urodzony w 1942 r. libijski pułkownik, polityk i ideolog. W 1969 r. przeprowadził zamach stanu w którym obalił monarchię. W latach 1969- 2011 sprawował władzę autorytarną jako Przywódca Rewolucji 1 Września. W 2011 r. nie zgodził się oddać władzy, co doprowadziło do wybuchu wojny domowej. Zginął w walce pomiędzy powstańcami, a wiernymi mu siłami.

[17] Towarzystwo Przyjaźni Polsko- Libijskiej w Polsce najbardziej aktywnie działało w latach 80- tych XX. w., kiedy polskie firmy: Budimex, Dromex, Kopex czy Polimex- Cekop aktywnie działały na terenie Libii. Budowały drogi, fabryki, rurociągi gazu, ropy naftowej, cukrownie oraz realizowały kontrakty związane z budownictwem mieszkaniowym. Jednym z najważniejszych wydarzeń było otwarcie w Katowicach w dniu 16 września 1986 r. Biura Informacji o Krajach Arabskich im. Omara Al. Muchtara w 55. Rocznicę śmierci bohatera narodowego Libii.

[18] Albin Siwak (1933-2019). Polski robotnik, polityk i związkowiec. Członek Biura Politycznego KC PZPR w latach 1981-1986 oraz radca ambasady PRL w Trypolisie w latach 1986-1990.

stanowił najważniejsze ciało, natomiast Komitet Ludowy stanowił organ wykonawczy. Libia dzieliła się na 13 województw, a liczba Kongresów Ludowych wynosiła 740. Województwo Zatoki Syrt dzieliło się na 5 części. Kongres Misraty dzielił się na 23 jednostki podstawowe. Kongresy Ludowe wytyczały zadania do wykonania dla Komitetów Ludowych. Dotychczas były ustalone 2,3, i 5- letnie plany rozwoju. W Misracie działało biuro konsultingowe „Wadaco", które określało plany urbanistyczne miasta. W czasie prezentacji firmy serwowano bardzo gorącą i słodką herbatę. Wieczorem zostaliśmy zaproszeni do Domu Kultury, gdzie słuchaliśmy występów zespołów młodzieżowych.

W dniu 20 marca w godzinach porannych pojechaliśmy do zakładu produkcji drobiu i bydła. Zakład był bardzo nowoczesny. Wszyscy zakładali płaszcze foliowe i specjalne ochraniacze na buty. W zakładzie była nowoczesna linia produkcji mleka i przetworów. W tym zakładzie pracowało wiele kobiet, a na rękach wiele miało złote bransoletki. Po obiedzie pojechaliśmy na zwiedzanie ruin Leptis Magna.

2. **Leptis Magna**.

Jest to jedno z najlepiej zachowanych ruin miasta rzymskiego. Miasto położone jest nad samym morzem. W 1982 r. zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Miasto zostało założone przez Fenicjan, a najstarsza odkopana ceramika koryncka pochodzi z 500 r. p.n.e. Najbardziej cenne zabytki powstawały za czasów Augusta na początku naszej ery, a zalicza się do nich: plac targowy, teatr, świątynia Romy i Augusta, łuk Tyberiusza, łuk Trajana, termy Hadriana i wiele innych. Z powodu politycznej izolacji Libii, prace archeologiczne posuwają się bardzo powoli i dotychczas jest rozpoznanych 40% zasobów historycznych miasta. Ruiny są w takim stanie, że nie mają równych na terenie Grecji czy Włoch. Wokół ruin spotykaliśmy liczne kaktusy, obsypane kwiatami. Należy uważać, aby ich nie zrywać, bo kończy się to poranieniem dużą ilością mikroskopijnych igiełek, które potem trudno z ciała usunąć.

W dniu 21 marca rano opuściliśmy gościnną Misratę i udaliśmy się w drogę do miejscowości Ras al. Unuf. Droga monotonna, cały czas towarzyszyła nam spalona ziemia w kolorze brązu, kępy traw i wyschnięte koryta rzek. Nie widać było żadnych zwierząt. Po drodze zatrzymaliśmy się w miejscowości Syrta. Jest to miejscowość położona nad Zatoką Wielka Syrta licząca ok. 120 tys. mieszkańców. W rejonie tej miejscowości urodził się i zginął Muammar al- Kaddafi. Tutaj pobierał nauki i modlił się w meczecie. Zarówno szkoła jaki meczet były ładnie odrestaurowane. W 2011 r. oddziały wierne Kaddafiemu stoczyły tu ciężkie walki z Narodową Armią Wyzwoleńczą. Dopiero po godz.15 dotarliśmy do nowoczesnego, świeżo wybudowanego miasta Ras al.-Unuf. Przy drogach wiele palm i piękne kwiaty. W hotelu w którym się zatrzymaliśmy większość personelu stanowili Filipińczycy. Zostaliśmy zaproszeni do zwiedzania rafinerii ropy naftowej. Było zabronione posiadanie aparatów fotograficznych. Rafineria została zbudowana również przy pomocy Polaków. Obok rafinerii powstał duży port morski. Ropa naftowa była transportowana z południa kraju.

3. **Bengazi.**

W dniu 22 marca w niedzielę ruszyliśmy w kierunku Bengazi. Droga podobnie jak poprzednia bardzo monotonna, pustynna , rzadkie kępy traw, ale tym razem dokuczał nam nasilający się wiatr, który z czasem przerodził się w pustynną burzę. Do Bengazi dotarliśmy ok. godz.14. Hotel o wspanialej architekturze położony był nad samym morzem. Na kolację dotarł konsul generalny PRL w Bengazi Henryk Stępień. Za oknami szalał wiatr, a piasek wciskał się wszystkimi szczelinami. Bengazi to drugie co do wielkości miasto w Libii położone we wschodniej części Wielkiej Syrty. Liczy ok. 700 tys. mieszkańców. Miasto jest stolicą Cyrenajki. Na terenie miasta znajduje się duża rafineria, port, oraz jeden z największych zakładów odsalania wody morskiej. Pierwsi osadnicy dotarli tutaj w VI w. p.n.e z okolic Cyreny.

W dniu 23 marca w Bengazi odwiedziliśmy zakład cukierniczy. Powitanie było bardzo serdeczne. Wyszła do nas delegacja pracowników z kwiatami. Jedna z pracownic miała na sobie piękny strój ludowy. Zakład

specjalizował się w produkcji cukierków i innych wyrobów. Spotkanie z przedstawicielami odbyło się w pięknej sali urządzonej na styl arabski. Na środku dywan, a pod ścianami tapczaniki. Poczęstowano nas masą daktylową, płaskim chlebkiem, maślanką i masłem. Do tego napoje zimne, cukierki, ciastka, lody oraz herbata. Przygotowanie herbaty, to był cały ceremoniał, a odpowiadał za to jeden pracownik. Bardzo słodki ekstrakt herbaty podawany był w małych kieliszeczkach. Jedna z pracownic ubrana była w białe szarawary, czarną narzutkę, a pod nią pięknie haftowana biała bluzka. Na rękach i szyi miała bardzo dużo złotej biżuterii. Jak nas poinformowano wartość tej biżuterii wynosiła 12 tys. dolarów. Na głowie miała czarną chustę z białymi pasami. Po zakończeniu zwiedzania miasta udaliśmy się na miejscowy targ, na którym sprzedawano oryginalne owoce. Spacer po mieście pokazał, że miejsca piękne przeplatały się z miejscami zaniedbanymi. W godzinach wieczornych wybrałem się nad morze, niestety plaże były zanieczyszczone mazutem. Nie widać tego na pierwszy rzut oka. To paliwo do silników okrętowych zrzucane jest przez statki.

W dniu 24 marca wyjechaliśmy do firmy o nazwie „Ghot Saltan Poultry". Specjalizowała się ona w produkcji zwierzęcej oraz drobiarskiej. Bydło, to rasy sprowadzone z RFN i Holandii. Na całym terenie zakładu obowiązywały fartuchy i specjalne czapeczki na głowę.

4. „Wielka Sztuczna Rzeka".

Następnego dnia udaliśmy się na lotnisko, gdzie czekała na nas wysłużona wojskowa „Dakota" typ G-222. Na pokład weszło ponad 25 osób. Powiadomiono nas, że lecimy na Saharę. Po 15 minutach lotu samolot jednak zawrócił na lotnisko, okazało się ,że stwierdzono jakąś usterkę. Po godzinie oczekiwania wyruszyliśmy ponownie. Po locie trwającym godzinę i piętnaście minut wylądowaliśmy na pustyni w połowie drogi pomiędzy sięgającymi najgłębiej w Saharę obszarami roponośnymi Sarir i południowolibijską osadą Kufra ok. 600 km na południe od Bengazi. Mieliśmy okazję zobaczyć fabrykę o nazwie „Stressed Concrete Pige Plant" - czyli zakładów produkcji wysokociśnieniowych rur betonowych, która składała się na projekt pod nazwą „Wielka Sztuczna Rzeka". Była to jedna z fabryk w ramach tego projektu. Wiele informacji na temat budowy udzielił nam dyrektor Biura Budowy Naser Abubteina.

Problem z wodą w Libii nasilił się, kiedy w latach 70- tych źródła wody pitnej w Bengazi zostały zanieczyszczone wodą morską. W dniu 28 sierpnia 1984 r. Muammar al. Kaddafi wmurował kamień węgielny pod pierwszą z inwestycji. Składać się na nią miało wybudowanie 1300 studni o głębokości od 80 do 400 m. Pierwsza woda spod Sahary popłynęła w dniu 11 września 1989 r. Rurociągi dziennie miały dostarczać ok. 3 mln m³ wody. Woda popłynie w rejon miasta Adżabija położonego nad Zatoką Syrt. Stąd jedno odgałęzienie „Wielkiej Sztucznej Rzeki" poprowadzi na wschód w kierunku Bengazi i Tobruku użyźniając 50 tys. hektarów ziemi na Cyrenajce. Druga natomiast nitka na zachód do Syrt, gdzie planuje się przywrócenie do życia 30 tys. hektarów. Budowie rurociągu towarzyszyć będzie oczywiście system stacji energetycznych i pompowni. Udział w inwestycji mieli także Polacy. Specjaliści z ramienia centrali „Polservice"[19] pomagali w przygotowaniu map fotogrametrycznych.Pośród piasków wyrósł tutaj potężny plac budowy. Wybudowano tutaj fabrykę, która wykonuje potężne segmenty rurociągu, które połączą to miejsce z morzem. Pod Saharą natrafiono na potężne złoża wody pitnej. Z tego miejsca w kierunku Cyrenajki i innych rejonów mają iść równolegle dwa rurociągi o średnicy 4 m. Każdy segment miał 7,25 m długości. Linie montażowe stalowych cylindrów przypominają hutniczą walcownię, a gigantyczne zakłady betoniarskie – połączenie cementowni z fabryką domów. Zanim rura otrzyma 25- centymetrowy betonowy pancerz, opasana zostaje jeszcze grubą stalową liną. Na każdy jej segment zużywa się jej 7,5 km. Górną warstwę rur zabezpiecza dodatkowo folia, zapobiegająca parowaniu wody. Każdy 7- tonowy element, zanim trafi na rozległe składowisko poddawany jest badaniom ciśnieniowym sprawdzającym jego szczelność. Trzy linie produkcyjne wytwarzają na dobę 44 segmenty każda. Na terenie fabryki zmagazynowano już 5 tys.

[19] Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Polservice" wysyłało do Libii specjalistów na kontrakty indywidualne, w tym inżynierów, geologów, chemików. Polscy kartografowie sporządzili plan regionalny Trypolitanii i plany szczegółowe dla 79 libijskich miast. W ramach kontraktów realizowanych przez „Polservice" w Libii pracowało wielu polskich lekarzy i pielęgniarek wchodzących w skład zespołów operacyjnych. Liczba Polaków zatrudnionych w Libii wzrosła od 6 tys. w 1978 r. do 14 tys. w 1982 r.

gotowych do transportu rur. Dla budowy całego przedsięwzięcia trzeba ich będzie 4 mln. Produkcję rur podejmie więc kilka dalszych fabryk, lokalizowanych na trasie budowy „Wielkiej Sztucznej Rzeki". Tymczasem drogą, wzdłuż której poprowadzi rurociąg, transportowane są nieprzerwanie na południe materiały. Cement dociera z Bengazi, a blachy są importowane. Już wkrótce zastąpią je blachy rodzime z huty w Misracie. Żwir sprowadza się z odległości kilkunastu kilometrów, a wody jest pod dostatkiem pod piaskami Sahary.

Projekt tej inwestycji był amerykański, a wykonywali go robotnicy firmy „Dong AH Consortium" z Korei Południowej. Mieliśmy szczęście, bo trafiliśmy na ceremonię poświęcenia przed wyruszeniem transportu na Saharę. Na małym stole poustawiane były potrawy, zapalono świecę, a wodą święcono samochody, opony samochodów i ludzi. Wszystkie brygady były poustawiane jak na apelu. Na samochodach były przymocowane wieńce z kwiatów. W ten sposób wyrażano podziękowanie za trud brygad w dzieło wykonywania tej inwestycji. Koszt tej inwestycji opiewał na 25 mld dolarów. Zasoby wody oszacowano na 70 do 100 lat. Była to jedna z największych tego typu inwestycji w świecie. Segmenty były układane na takiej głębokości pod piaskiem Sahary, aby inwestycja nie mogła zostać zbombardowana. Po zakończeniu uroczystości Koreańczycy przygotowali wspaniałą ucztę. Poczęstunek przygotowano w formie „szwedzkiego stołu". Na stołach znajdowały się różnego rodzaju pieczywa i masła. Gulasz z ziemniakami lub z ryżem, pieczony baran, różnego rodzaju sałatki z sosem lub bez. Ponadto: krewetki, tuńczyk, sery wędzone i różnego rodzaju przyprawy. Na deser ciasta i ciasteczka, napoje zimne i gorące oraz owoce. Mnie osobiście najbardziej smakował tuńczyk. Na budowie spotkaliśmy też Polaka, który bardzo dużo nam opowiadał o budowie. Po zakończeniu uczty prosto z Sahary samolotem powróciliśmy do Bengazi. Lot trwał godzinę i piętnaście minut. Było to dla nas wielkie przeżycie.

W dniu 26 marca w godzinach przedpołudniowych wyjechaliśmy do siedziby Komitetu Ludowego Bengazi. W spotkaniu brali udział: konsul generalny RP w Bengazi Henryk Stępień, konsul generalny Libii w Polsce Ahmed A. Bukhreis. Podejmował nas dyrektor biura Komitetu Ludowego. Według słów dyrektora miasto nazywane jest miastem „pierwszego manifestu". Mówił o budowie nowoczesnego szpitala oraz 7 tys. mieszkań. Na terenie Cyrenajki pracują trzy polskie firmy: Dromex, Budimex i Polimex- Cekop. W tych firmach pracuje 3 tys. Polaków. Kolejnym punktem programu było odwiedzenie Arabskiego Uniwersytetu Medycznego w Bengazi. Nauka na Uniwersytecie jest bezpłatna. O przyjęciu decydowała średnia z wyników nauczania i wniosek z Komitetu Ludowego. Uczy się na nim 1,8 tys. studentów. W 40% są to dziewczęta, a w 60% chłopcy. Inne kraje arabskie miały zagwarantowane 10% miejsc na uczelni. Druga Akademia Medyczna im. Al. Fatih znajdowała się w Trypolisie. Koszt utrzymania uczelni w Bengazi wynosił 40 mln dolarów. Na obiad zostaliśmy zaproszeni na tzw „Zieloną wyspę". Tym razem podano: zestawy sałatek, bardzo ostry bogracz, mięso zawijane w liściach, ziemniaczana zapiekanka, rolada, baranina z ryżem i sosem, pomarańcze w plasterkach oraz napoje ciepłe i zimne.

W dniu 27 marca w piątek wyruszyliśmy przez miasta Cyrenajki w kierunku Tobruku. Pierwszą miejscowością zasługującą na uwagę była Al.-Mardż. To miasto, które powstało na miejscu zniszczonej przez trzęsienie ziemi w dniu 21 lutego 1963 r. miasta Barka. Dużą rolę w odbudowie miasta odegrali Polacy. Na uwagę zasługiwał imponującej wielkości meczet. Przy okazji gospodarze przypomnieli nam zasady jakie obowiązują przy zwiedzaniu meczetu. Obszary, które mijaliśmy to tzw „Zielona góra", będące zapleczem rolniczym Libii. Znajdowało się tu wiele hektarów sadów i winnic. Poletka były usytuowana na tarasach. Wielokrotnie podkreślano zaangażowanie polskich specjalistów. Kolejną miejscowością była Al.-Bajda, to czwarte co do wielkości miasto w Libii, a mieszka w nim ok. 250 tys. mieszkańców, to także miasto rodzinne konsula Libii w Polsce Ahmeda A. Bukhreisa. Kolejną miejscowością do której dotarliśmy była Cyrena.

5. **Cyrena.**

Położona jest o 16 km. od Morza Śródziemnego. W pobliżu znajdował się port Apollonia, który od VII w p.n.e był portem Cyreny. Port z miastem łączyła „droga królewska" zbudowana w 100 r. n.e przez

legionistów rzymskich. Miasto zostało założone ok. 675 r. p.n.e przez Dorów z Santorynu, potem go rozwijali Rzymianie i Fenicjanie. Znajdują się tutaj pozostałości świątyni, łaźni, wzbogaconych o liczne mozaiki. W muzeum można podziwiać dzieła dawnych mistrzów. Na szczególną uwagę zasługiwała świątynia Apolla z VII w., jak również świątynia Demeter i Zeusa. To z tej miejscowości pochodził Szymon, który pomagał nieść krzyż Jezusowi. Z tym regionem Koptowie łączą postać św. Marka Ewangelisty. Prace archeologiczne trwające w latach 80- tych XX w. zostały zahamowane przez bardzo niestabilną sytuację polityczną w Libii. Z całą pewnością, ani Grecja, ani Włochy nie może się poszczycić takimi pozostałościami dawnych miast. Może kiedyś dla Libii turystyka będzie źródłem dochodów. Następnie dotarliśmy do Darny, miasta nazywanego „Narzeczoną mórz". Miasto położone wśród gór. Szczególnie piękny widok rozpościerał się w czasie zjazdu z gór do miasta. Jest to miasto posiadające ok. 120 tyś. mieszkańców. Jedną z atrakcji był położony w pobliżu Darny wodospad o nazwie „Wadi Darna". Sama miejscowość została założona ok. 1493 r. O miasto walczono w czasie I wojny berberyjskiej w latach (1801-1805), w 1912 r. w czasie wojny włosko- tureckiej, wskutek czego Turcy utracili te ziemie, oraz w czasie II wojny światowej, kiedy toczyły się zacięte walki pomiędzy niemiecką Afrika Korps, oraz wojskami brytyjskimi, w skład których wchodzili żołnierze polscy. W Darnie zamieszkiwało wielu Polaków, którzy zatrudnieni byli na kontraktach Polservice -u głównie jako lekarze, pielęgniarki, a także budowlańcy i nadzór inwestycyjny. Na moją prośbę gospodarze zawieźli mnie do oddalonego o 27 km. Martuba. To miejscowość położona przy Libijskiej Autostrady Przybrzeżnej. W pobliżu Martuby znajduje się lotnisko, a także duży camp , na którym mieszkali polscy budowniczy. Kolega, którego tam odwiedziłem był prawnikiem z Krakowa. Moje odwiedziny były dla niego niespodzianką. Kolega opowiedział mi o życiu na kontrakcie. Warunki zakwaterowania były dość skromne. Kontakty trwały do 1 roku do 4 lat. Wiele osób bardzo źle radziło sobie z rozłąką, a wielu dostawało choroby sierocej. Jednak możliwość lepszych zarobków zachęcała wielu do podjęcia tego wyzwania. Osoby, które interesowały się historią odwiedzały miejsca bitew, a śladów po okresie II wojny światowej pozostały bardzo wiele. Jednym z większych problemów był utrudniony kontakt z rodziną. Mimo, że picie alkoholu jest w Libii zakazane, to Polacy znajdywali sposób, a by pędzić bimber, a cukier z Polski był dość tani. W Martuba mieszkał opiekun cmentarza w Tobruku dr. Dobosz, ale na campie nie udało mi się z nim spotkać. Musieliśmy się pożegnać, bo pozostali uczestnicy wyjazdu byli już w drodze do Tobruku. Do Tobruku dotarliśmy już późnym wieczorem. Na powitanie wystrzelono ognie sztuczne. Hotel wysokiej klasy był położony nad samym morzem. Nawiązaliśmy kontakt z dr. Ryszardem Seidlem oraz dr Mateuszem Zimnym, którzy opiekowali się nami do czasu wyjazdu.

W dniu 28 marca w sobotę po śniadaniu udaliśmy się do szpitala w Darnie. Był to bardzo ładny kompleks, ale mimo wysiłków lekarzy nie było tam takiej czystości i porządku jak w szpitalach europejskich. Miała na to wpływ mentalność Libijczyków, którzy nieraz całymi rodzinami koczowali w szpitalu, a nawet opiekowali się chorymi dziećmi. W tej sytuacji trudno było utrzymać wysoko poziom higieny. Polscy lekarze byli chwaleni na każdym kroku, o czym mogliśmy się wielokrotnie przekonać. Z dumą pokazywali nam „sztuczną nerkę", na którą bardzo czekali, a która była w tym szpitalu bardzo potrzebna. Po zwiedzeniu szpitala udaliśmy się na główny plac w Tobruku, na którym odbywała się manifestacja i parada wojskowa z okazji rocznicy wypędzenia okupantów z baz wojskowych. Na trybunie znajdowali się przedstawiciele miejscowych władz i naszej delegacji. Z trybuny padały okrzyki zagrzewające manifestujących. Maszerujący wznosili okrzyki Al. Fatah, Dżamahirija. Maszerowali mężczyźni i kobiety, samochodami i na wielbłądach. Towarzyszyła temu orkiestra. Wiedzieliśmy , że to jest wojsko, ale również formacje samoobrony. Kobiety wydawały modulowane dźwięki, które znaliśmy z filmów o bohaterze Libii Omarze al. -Mukhtarze. Część osób niosła podobizny Kaddafiego. Libia w tym czasie zaangażowała się w konflikt w Czadzie. Wiedzieliśmy, że część z tych osób została skierowana bezpośrednio na front. Patrząc jak to wojsko maszerowało, nie dziwiliśmy się, że Libia poniosła tak duże straty w Czadzie. Straciła tam ok. 10% swojej armii, a zginęło 7,5 tys. żołnierzy. Ta manifestacja bardzo nas wzruszyła. Bo widzieliśmy, jak bardzo maszerujący się starali, a dla nas wyglądało to jak pospolite ruszenie. Nie mniej jednak bardzo dopingowaliśmy maszerujących i docenialiśmy ich wysiłek.

6. Tobruk. Na szlakach walk Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich.

Następnie udaliśmy się na cmentarz aliancki z czasów II wojny światowej. Witała nas brama w kolorze rdzawo- czerwonym. Potem aleją obsadzoną palmami mijaliśmy żołnierskie groby. Były tam groby: australijskie, nowozelandzkie, pakistańskie, polskie, czeskie, żydowskie. Na każdym grobie znajdowała się kamienna tablica z piaskowca. Każda narodowość miała inne zwieńczenie tablicy. Polskich grobów naliczyliśmy 132. Najmłodszy poległy żołnierz miał 17 lat. Najwyższy rangą był. ppłk. Sikorski. Spisaliśmy kilkanaście nazwisk polskich żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich: 1/ St. strzelec J. Vojcina, 2/st. strzelec G. Wilk, 3/ bom. S. Świderski, 4/ bom. M. Matławski, 5/ bom. W. Bartnik, 6/ St. strzelec. A. Kopeć, 7/ ppłk. E.R. Sikorski, 8/ st. szer. S. Bugajski, 9/ st. szer. L. Hoffman, 10/ kan. S. Szudrawy, 11/ kpt. P. Blicharz. Najczęściej śmierć ponieśli w okresie od września 1941 r. do września 1942 r. To przedstawiciele „Szczurów Tobruku", którzy w okresie od 22 sierpnia 1941 r. do 10 grudnia 1941 r. dzielnie stawiali opór przeważającym siłom niemieckim „Afrika Korps" pod dowództwem gen. Rommla. Żołnierze polscy walczyli ramię w ramię z żołnierzami czechosłowackiego 11 Batalionu Piechoty. Żołnierze polscy zostali wprowadzeni w to miejsce, kiedy żołnierze 9 Australijskiej Dywizji Pancernej ponieśli ogromnie straty. Polscy żołnierze nigdy się nie poddali i walczyli do momentu, aż zostali zmienieni przez żołnierzy 8 Armii Brytyjskiej. Potem polscy żołnierze walczyli jeszcze pod Ghazalą, Darną i Bardiją. Potem wojsko polskie zostało przeniesione do Palestyny, i na jego bazie powstała 3 Dywizja Strzelców Karpackich. Co roku w dniu 11 listopada, przedstawiciele ambasady RP w Libii i przedstawiciele polskich przedsiębiorstw składają kwiaty na grobach żołnierskich, i dbają o ich utrzymanie. Na bocznej ścianie cmentarza na płycie znajduje się napis w języku polskim i angielskim, zawierający wykaz żołnierzy, szarże i daty śmierci. Ponadto znajduje się piękny pomnik wystawiony przez Australię, oraz kwatera czeska. Po zwiedzeniu cmentarza alianckiego udaliśmy się do mauzoleum żołnierzy niemieckich. Wystawione zostało nad samym morzem w latach 60-tych XX w. Jest to budowla w kształcie twierdzy teutońskiej. Z zewnątrz czworobok z wysokimi murami. Korytarzem wchodzi się na wewnętrzy dziedziniec. Na środku znajduje się wielka czara z brązu podtrzymywana przez aniołów. Pod tym odlewem znajdują się prochy tysięcy żołnierzy. Na ścianach mauzoleum w niszach znajdują się tysiące nazwisk żołnierzy. Jak wszyscy mówili, ta budowla przetrwa wieki. Z okolic tej budowli roztaczał się piękny widok na miasto i port. Po obiedzie w Tobruku udaliśmy się do Darny, gdzie spotkaliśmy się z lekarzami Polskiego Zespołu Medycznego. Potem o godz. 19 udaliśmy się w liczącą 350 km drogę powrotną do Bengazi. Dotarliśmy do tego miasta tuż przed północą.

W dniu 29 marca w Bengazi czas poświęciliśmy na zakupy. Najczęściej kupowano: oliwę z oliwek, herbatę, kawę , pomarańcze. Kolejnego dnia udaliśmy się na zwiedzenie Ośrodka Rehabilitacyjnego. Był to bardzo dobrze wyposażony ośrodek, w którym także pracowali polscy specjaliści. Po obiedzie zrobiliśmy ostatnie zakupy, najczęściej kupowaliśmy daktyle i migdały. Potem udaliśmy się do ogrodu zoologicznego. Na jego terenie znajdowała się piękna restauracja, gdzie nastąpiło pożegnanie. Brali w nim udział: dyrektor Komitetu Ludowego, Konsul Generalny PRL w Bengazi. Część osób z naszej delegacji brała udział w spotkaniu z żoną bohatera Libii Omara al Mukhtara, który żył w latach 1858-1931. Był przywódcą ruchu oporu w Cyrenajce przeciwko włoskiej kolonizacji. Był nauczycielem, a z czasem stał się generałem. Kierował ruchem oporu w latach 1911-1931 do czasy tragicznej śmierci. To była ostatnia noc w Bengazi.

7. Trypolis.

W dniu 31 marca w ostatnim dniu pobytu w Bengazi rano udaliśmy się na lotnisko. Do Trypolisu polecieliśmy Boeingiem 727, który leciał do RFN. Lecieliśmy nad morzem, a dopiero w końcówce lotu pokazał się nam ląd. Lecąc nad pustynią widzieliśmy wyschnięte koryta rzek. W Trypolisie bagaże zostawiliśmy na lotnisku, a sami pojechaliśmy zwiedzać miasto. Byliśmy na „Placu Zielonym", centralnym placu w Trypolisie, na którym płk Kaddafi odbywał parady i spotkania z mieszkańcami. Zwiedziliśmy potężny zamek zamieniony obecnie na muzeum. Czas w tym muzeum zatrzymał się w latach 50-tych XX w. Potem przejechaliśmy obok pałacu ostatniego króla Libii Idrisa I. Mieliśmy okazję jako druga ekipa zagraniczna zobaczyć skutki nalotu amerykańskiego lotnictwa na siedzibę Kaddafiego. Stosunki libijsko-

amerykańskie zaczęły się psuć już od 1981 r. Z czasem zaczęło dochodzić do drobnych konfliktów zbrojnych. Z czasem USA nałożyły embargo na libijską ropę naftową. Jednak do najpoważniejszego konfliktu doszło w 1986 r., kiedy to rząd USA oskarżył Libię o zamach na dyskotekę w Berlinie, kiedy to zginęło dwóch żołnierzy amerykańskich. To wtedy zapadła decyzja o ataku amerykańskiego lotnictwa na Libię. Decyzję USA popierała tylko Wielka Brytania, pozostali sojusznicy USA uznali, że będzie to złamanie prawa międzynarodowego. Do ataku doszło w dniu 15 kwietnia 1986 r. a cała akcja nosiła nazwę „Operation El Dorado Canyon". W akcji uczestniczyły myśliwce bombardujące F-111, które zniszczyły hangary na lotnisku Mitiga pod Trypolisem, samoloty transportowe IŁ-76 oraz miejscowość Bab- Al. Aziza na przedmieściach Trypolisu, gdzie mieściła się siedziba Kaddafiego. Kaddafi został ostrzeżony przez premierów Malty i Włoch, że do granic Libii zbliżają się myśliwce, i sam zdołał się ewakuować. W całej akcji zginęło około 100 Libijczyków, dwaj synowie dyktatora zostali ranni, zginęła natomiast adoptowana córka Kaddafiego Hanna. Obrona przeciwlotnicza Libii zestrzeliła amerykańską maszynę, która nadal znajdowała się na dziedzińcu domu Kaddafiego. Od tego ataku Kaddafi nocował w namiotach na pustyni i często zmieniał miejsce pobytu. Na obiad zawieziono nas do restauracji nad brzegiem morza. Po obiedzie nasz tłumacz Mabruk, zabrał mnie oraz dwie dziennikarki do swojej rodziny. Tam spotkaliśmy się z jego braćmi i rodziną, którzy nas bardzo serdecznie podejmowali. Gospodarze obdarowali nas dużą ilością owoców. Na lotnisku żegnał nas ambasador Stanisław Kukuryka i radca ambasady Albin Siwak. Wracaliśmy samolotem Tu-154. Tym rejsem wracało bardzo wiele osób z kontraktów w Libii. Duże wrażenie zrobił na nas przelot nad Rzymem. Przy dobrej widoczności widzieliśmy Koloseum. Potem mijanych miejscowości: Ancony i Lublany już nie widzieliśmy. Wylądowaliśmy w Warszawie ok. 1 w nocy. Tej radości ze szczęśliwego lądowania długo nie zapomnę. My wracaliśmy po dwu tygodniach pobytu, a na pokładzie były osoby które wracały po czterech latach pobytu na obczyźnie. Takich braw dla pilota już nigdy później nie słyszałem. Nasz pobyt w Libii dobiegł końca. Gospodarze podejmowali nas bardzo serdecznie i starali się nam obszernie pokazać swój kraj. Nikt nie przewidywał, że Libią potem na lata będą wstrząsać skutki zawirowań politycznych, a skutkiem nalotów w ramach operacji wojskowej „Świat Odysei" w kraju nastanie wieloletni okres wojny domowej.

Ruiny Leptis Magna

Ruiny Leptis Magna

Załoga zakładu cukierniczego w Bengazi wita naszą delegację

Pamiątkowe zdjęcie z załogą zakładu cukierniczego w Bengazi

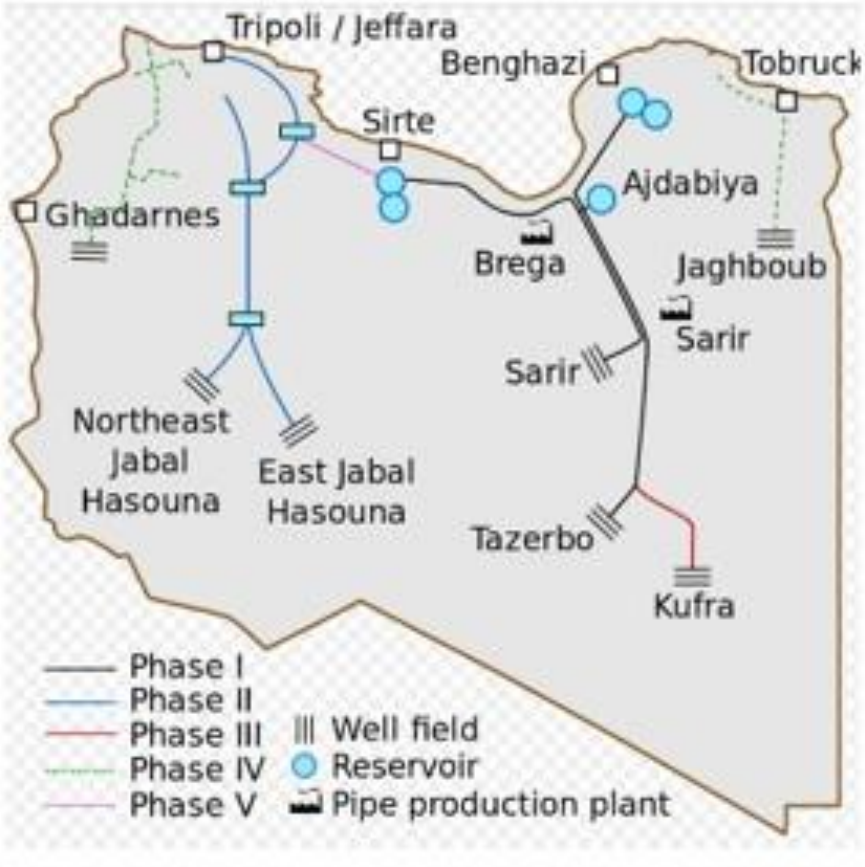

Mapa poglądowa inwestycji „Wielka sztuczna rzeka”

Ceremoniał na inwestycji „Wielka sztuczna rzeka" przygotowanych przez pracowników z Korei Południowej w Sarir na Saharze

Ceremoniał w Sarir na Saharze

Kierownictwo budowy zapoznaje nas z inwestycją

Cyrena

Manifestacja w Tobruku

Cmentarz żołnierzy alianckich i mauzoleum żołnierzy niemieckich w Tobruku

Zbombardowana siedziba Kaddafiego pod Trypolisem

Targowisko w Bengazi

Opracowanie i foto: Zbigniew Jaskiernia

Na turystycznym szlaku. Z kart historii (część 8).

W dniu 3 lutego 1980 r. zrealizowaliśmy wycieczkę w Beskidzie Małym na trasie: Wilkowice - zielonym szlakiem do schroniska na Magurce Wilkowickiej - niebieskim szlakiem na Czupel i zejście do Łodygowic.

Schronisko na Magurce Wilkowickiej

Opracowanie i foto: Zbigniew Jaskiernia

Ermanno Salvaterra nie żyje

Na początku sierpnia dotarła smutna wiadomość, że w czasie wspinaczki na Campanile Alto w Dolomitach Brenta wskutek upadku poniósł śmierć na miejscu wybitny wspinacz włoski Ermanno Salvaterra. Urodził się w roku 1955. Zginął na drodze *Hartmann- Krauss*. Oprócz Dolomitów, jego wielką pasją była wspinaczka w górach Patagonii. Górom tym poświęcił wiele swoich publikacji.

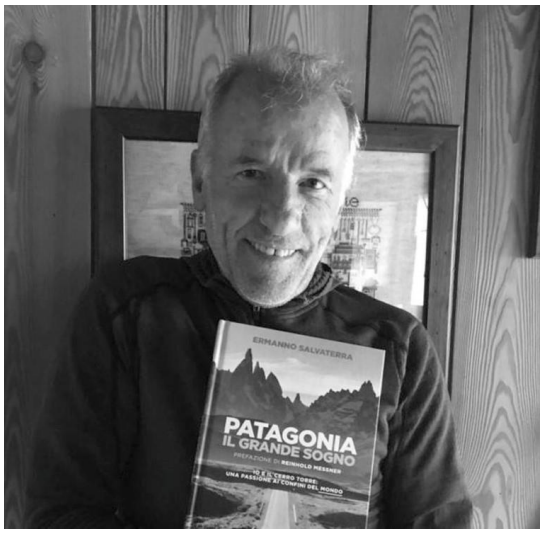

Ermanno Salvaterra

Opracowanie : Zbigniew Jaskiernia
Foto: Ermanno Salvaterra

Tomek Kowalski pochowany

W dniu 5 marca 2013 r. miało miejsce I zimowe wejście na Broad Peak w Karakorum. Uczestnikami tego wejścia byli: Adam Bielecki, Artur Małek, Maciej Berbeka i Tomasz Kowalski. W czasie zejścia śmierć ponieśli: Maciej Berbeka i Tomasz Kowalski. Ciała Berbeki nigdy nie znaleziono, prawdopodobnie spoczywa w szczelinie lodowca, natomiast ciało Kowalskiego spoczywało na grani przez ponad 10 lat. Na początku lipca tego roku z inicjatywy Rafała Froni ruszyła ekspedycja, która miała za zadanie pochowanie Kowalskiego. Fronia już rok wcześniej natknął się na ciało Kowalskiego. Oprócz niego w ekspedycji brali udział: Jarosław Gawrysiak, Grzegorz Borkowski, Marek Chmielarski, Krzysztof Stasiak i Marcin Kaczkan. W dniu 19 lipca ciało Kowalskiego umieszczone w specjalnym sarkofagu spoczęło w lodowej grocie.

Tomasz Kowalski przed wyprawą na Broad Peak

Opracowanie: Zbigniew Jaskiernia

Nasi członkowie na turystycznym szlaku

Okres wakacyjny zaowocował wieloma ciekawymi wyjazdami. Członkowie Oddziału odwiedzili m. innymi: Indonezję, Karkonosze i Góry Połabskie, Tatry Wysokie, Półwysep Helski i Podkarpacie.

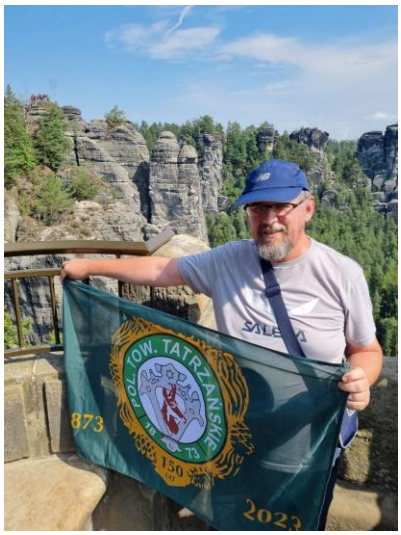

WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE Oddział/PTT im.Gen. M.Zaruskiego w Sosnowcu
Organizacja Pożytku Publicznego Nr KRS 0000115547
www.sosnowiec.ptt.org.pl, mail:zbigniew.jaskiernia@gmail.com
Redakcja: Redaktor Naczelny - Zbigniew Jaskiernia